

Gazeta Gdańska

"Gazeta Gdańska" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłać kwartalną na pocztę 4,05 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 4,95 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschlössfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedno słowo wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 1781. Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na niedzielę, dnia 7-go marca 1920.

Nr. 57.

Czego zaniedbało Polskie Stronnictwo Ludowe?

Częstszego porozumienia się grup poszczególnych pomiędzy sobą, a przede wszystkim ustalenia ostatecznego swojej budowy wewnętrznej.

Wszak rok już minął od czasu, kiedy na czele organizacji tej, powołanej do życia ubiegłej wiosny stanął zarząd tymczasowy. Od pamiętnego zebrania ogólnego w Gdańsku odbytego dnia 8 kwietnia 1919 na sali domu Abstynentów nie odbyło się ani jedno zebranie delegatów wszystkich grup istniejących. Ci, którzy żywiej pragnęli porządkować sprawę naprzód, spotkali się z biernym oporem.

Wreszcie na jesień postanowiono odbyć zjazd delegatów i to już na kilka tygodni przedtem postanowiono, żeby ów zjazd odbył się najpóźniej na początku grudnia. Zamiast zabrać się żywo do dzieła i jeszcze przed grudniem zjazd odbyć, rzecz poszła w odwłokę i ostatecznie przerwana została przez rozpisane wybory do rad gminnych na obszarze Wolnego Gdańska.

Teraz słyszymy, że tymczasowy prezes zapowiada zjazd na połowę marca do Tczewa... Teraz już dokładnego jeszcze nie wiemy. A tymczasem inne stronnictwa już zabrały się rażno do pracy i przygotowują żywo na blizkie wybory do sejmiku polskiego.

Zanim Polskie Stronnictwo Ludowe się zejdzie i w tej sprawie porozumie, drudzy już dawno ubiegają zapóźniaka — i wyjdzie na tem bodaj, czy nie najgorzej.

Ze brak jest porozumienia, — i to porozumienia w sprawach zasadniczych, dowodzi odezwa, przesłana nam z prośbą o zamieszczenie.

Wyszła ze starogardzkiego powiatu i brzmi jak następuje:

Polskie Stronnictwo Ludowe na powiat starogardzki wzywa niniejszem wszystkie inne filje na Pomorzu, ażeby przyłączyły się do ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Program Związku zgadza się od pierwszego do ostatniego punktu z programem naszego Stronnictwa. Przypomina też za tem i to, że duch i usposobienie naszego ludu na Pomorzu jest przede wszystkim katolickim i polskim i to jest też charakterystycznym programem Z. L. N. Przytem jest Związek tak samo jak i my za energicznym przeprowadzeniem wszystkich reform potrzebnych. Szukają połączenia z naszym ludem pomorskim t. j. ludowcy (partja Witosa — Dąbskiego), ponieważ jednak Gdańsk politycznie od nas jest oderwany, a tutaj na Pomorzu partja p. Kulerskiego i radykali z nami się nie łączyli, nie odpowiada wcale radykalny program ludowców charakterowi naszemu. Lud nasz na wsi i po małych miastach ceni zanadto wiarę swoją i wszystko, co się odnosi do swojej świętej religji, tak, że zgodzić się nie może na nieomal przeciwreligijne dążenia Ludowców. Pamiętajmy przytem, że połowa głosów przypada na kobiety nasze, a o nich można śmiało twierdzić, że kobiety nawet z kół robotniczych zgadzają się tylko na nasz narodowo-ludowy program. Prosimy więc wszystkich zwolenników Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu, ażeby tak jak my, przystąpili do Związku Ludowo-Narodowego. Prosimy wszystkich prezesów poszczególnych filji, żeby bezzwłocznie organizowali się w związki powiatowe, bo czas nagli, wybory się zbliżają a inne partje są u nas już lepiej zorganizowane.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
na powiat Starogardzki.

—o—

Program Polskiego Stronnictwa Ludowego przewiduje wprawdzie połączenie się z innymi stronnictwami. W zasadzie więc odezwa powyższa posuwa w tym kierunku sprawę naprzód. Szkoda tylko, że posuwa ją samodzielnie, bez porozumienia się z głównym zarządem.

Wszak nam łączności, a nie rozbieżności potrzeba.

Jeśli powiat starogardzki wystąpił tak samowolnie, to już tem samem występuje tak, jakby tworzył własne stronnictwo. A to znowu jest źle. Najgorsze jednak, iż wyraża się otwarcie przeciwko wszelkiej zgodzie i porozumieniu ze stronnictwami innymi.

Na cóż powiadać z góry: Nie chcemy połączenia! Wszak my koniecznie połączyć się i ugodzić musimy. I nie tylko dla samej przyjemności. Nie! Porozumieć się nam trzeba ze stronnictwami innymi z konieczności.

A jaką jest owa konieczność?

Oto nakaz narodowy stworzenia jednolitego obozu polskiego przeciw Niemcom. Czyż to nie wiemy, że oni stworzyli już dawno „Deutsche Arbeitsgemeinschaft” i wszędzie tam, gdzie my Polacy rozleciemy się w obozy osobne pójdą i swoją „Arbeitsgemeinschaft” zwyciężą?

I jakież będzie wynik tej pracy?

Oto w polskim przeważnie województwie pomorskiem przejdą do sejmiku polskiego posłowie Niemcy!...

Zeby tego nie dopuścić, — żeby nie stał się wprost skandal okropny, żeby nie był po prostu mądry Polak dopiero po szkodzi, kiedy zamiast Polaków Niemcy wejdą z Pomorza do sejmiku w Warszawie, — musimy się jednoczyć i załatwiać nasze sprawy już teraz przed wyborami.

Było to szczytnem zadaniem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Cóż — kiedy tego, gdy czas był — zaniedbało... I teraz niechaj stara się, — o ile możliwości sprawę naprawić.

Dla osiągnięcia celu takiego żadna ofiara nie powinna być za wielką. Wszystko należy uczynić, żeby do sejmiku w Warszawie weszło posłów niemieckich jaknajmniej.

Dlatego łączmy się! łączmy, — a nie rozstrzelajmy. A kto sieje rozłam, niechaj potępion będzie.

Nie wiedzą czemu...

„Gazety gdańskie w Polsce zakazane”. Pod takim tytułem drukowanym przez dwa łamy sześćroko a na palec grubymi literami zamieściła piątkowa „Danziger Zeitung” poranna, telegram urzędu pocztowego z Tczewa, według brzmienia którego „Danziger Allgemeine Zeitung”, „Danziger Neueste Nachrichten”, „Westpreussisches Volksblatt” — ma być pewno „Danziger Volksblatt”, gdyż tak się zwie ta gazeta od 1 lutego i — „DANZIGER ZEITUNG” na całym obszarze polskim zostały zakazane. Przesyłki gazetowe na rozporządzenie wojskowe obłożono aresztem.

I po treści owego telegramu „Danzigerka” po daje wielkie zdziwienie, gdyż nie wie, co spowodowało władze polskie do wydania zakazu. Gniewa się przytem na „kneblowanie” duchowe wielu obywateli na polskich teraz obszarach byłych Prus Zachodnich.

Mój Boże! Kiedy „Głos Lubawski” do niedawna, bo nawet do ostatniego numeru wydanego przed wejściem wojsk polskich do Lubawy KNEBLOWANO cenzurą wojskową grenszuciu, to było to zupełnie „w porządku”. Naturalnie „Danzigerka” o tem nie wie. Za to my wiemy doskonale, bo nieustannie podziwialiśmy białe łamy „Głosu Lubawskiego”, pozostałe po skreślonych artykułach. Skreślała je zaś wojskowa władza niemiecka...

Z drugiej strony warto przypomnieć „Danzigerce” taką rzecz, jak następująca:

Na czele sobotniego numeru wieczornego, „Danzigerka” podała tłustym drukiem: „Schiebungen mit Lokomotiven. Schwerer Diebstahl oder Komödie!” Podobno niemiecki „schieber” miał ochotę sprzedać Polsce dwie lokomotywy. Niemcy nasadzili kryminalistę, mówiącego po polsku, który niby dla Polski tę zdobycz kupił za dwa miliony marek. Ow „schieber” przytransportował te lokomotywy do stacji Reppen i tam miało nastąpić przewłaszczenie. Tymczasem stawiła się tama policja i obłożyła „schieberów” aresztem.

Schieberzy teraz twierdzą, że to z ich strony miała być tylko komedia i również zamierzali kazać kupców polskich aresztować.

„Danzigerka” zastanawia się teraz, czy to była ciężka kradzież, lub komedia.

Możeby szanowna „Danzigerka” dała nam odpowiedź na to, czy skradzione przez Niemców i z wiedzą rządu pruskiego około 45 wagonów smalcu, okras i maki, które kolej przetransportowała do Niemiec, zamiast do Polski, czy to także była tylko komedia lub kradzież.

Przy lokomotywach jest ta różnica, że one zostały w Niemczech i nikt nie miał z tej rzekomej komedji szkody. Wagon smalcu i okrasy pozostały jednak do dzisiaj w Niemczech, zamiast iść do Polski i powędrowały w niemieckie głodne żołądki zamiast w polskie. Tutaj to już nie kradzież ciężka lecz rabunek ciężki i zamiast komedji jest to tragikomedia.

O kradzieżach niemieckich popełnionych na żywności polskiej całymi wagonami „Danzigerka” wie bardzo mało. Ale skoro gdzieś coś nieczyste go spełnia jakieś ręce niemieckie, przyczepia to natychmiast jako łatkę Polsce. Cóż bowiem na celu miała owa notatka, przedstawiona jako komedia w „Danziger Zeitung”? Nie czasem rozśmieszenie czytelników. Takie humoreski przedstawia gazeta na samym końcu numeru na trzeciej lub ostatniej stronnicy i pod małym tytułem. Skoro jednak rzecz taką zamieszcza pod wielkim tytułem i to na pierwszej stronnicy gazety, żeby tylko wszystkim podpadło, a przytem niby od niechcenia co kilka wierszy wspomina o Polakach i Polsce, to zamiar jest oczywiście aż nadto przejrzysty.

Czytelnicy niemieccy mają odnieść wrażenie, jaki to niegodziwy, złodziejski wogóle kraj jest ta Polska. Biedacy już tak się owej Polski boją, bo im nieznana, a tu jeszcze ich bardziej przestrasza i wprost przeraża prasa niemiecka, oczerniająca wszystko co polskie.

Dawniej nikt się temu nie bronił ze strony polskiej, bo nie mógł. Dzisiaj inaczej. Dzisiaj istnieją też władze polskie. I one występują w obronę Polski, którą gazetę niemieckie starają się zohydzić ukrytymi i jawnymi sposobami. Bo takich artykułków i notatek, daleko gorszych od wspomnianego powyżej pełno w gazetach niemieckich. I dlatego niechaj prasa niemiecka wychodząca w Gdańsku, nie dziwi się, jeśli ją zakazują w Tczewie.

Dopóki nie zaprzestanie napaści na Polskę — Polacy jej do Polski nie wpuszczą.

Zresztą — dobrze o tem wiedzą gdańscy dziennikarze niemieccy. I dlatego niechaj nie udają obłudnie, że niby to. Nie wiedzą czemu... pisanie ich zakazują w Polsce.

Przegląd polityczny.

Rosja za surowce dostanie potrzebnych jej przedmiotów.

PAT. Na żądanie Lloyd Georgea wyraziła Najwyższa Rada gotowość wysłania do Rosji komisji, która będzie pertraktować w sprawie wymiany towarów i będzie dążyła do tego, aby Rosja była zaopatrzona we wszystkie artykuły, których potrzebuje wzamian za surowce.

Noworosyjsk i Sewastopol przed upadkiem.

PAT. Biuro Korespondencyjne donosi z Konstantynopola: Otrzymało tu wiadomość, zapowiadającą blizki upadek Noworosyjska i Sewastopola.

Do Japonji pojechał rumuński następca tronu.

PAT. Rumuński następca tronu w otoczeniu najwyższych oficerów udał się na pół roku w naukową podróż po Japonji.

Wilhelm ostatni stanąć ma przed sądem międzynarodowym.

PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Wedle wieści wychodzących z kół Rady Najwyższej, zamierzają państwa zachodnie sprawę Wilhelma przekazać Trybunałowi Międzynarodowemu.

mu, który ma się utworzyć w Hadze. Państwa mają zamiar poddać się wyrokowi tego trybunału.

Socjaliści szwajcarscy studjują bolszewizm.

PAT. Biuro Korespondencyjne donosi: Szwajcarska partja socjal-demokratyczna postanowiła wysłać delegację złożoną z 3 do 5 członków do Rosji Sowieckiej celem studjowania stosunków politycznych Rosji Sowieckiej.

Tylko Ameryka mogłaby zapobiedz głodowi Europy.

PAT. „Berlingske Tidende“ donosi z Londynu: Prezes Banku Narodowego, p. Vanderlieps w mowie wygłoszonej w Nowym Yorku oświadczył, że uważa położenie w Europie za bardzo poważne. Wielkie przesilenie europejskie nastąpi jeszcze przed jesienią. Ameryka byłaby w możności zapobiedz klęsce głodowej w Europie przez wyasygnowanie 150 milionów dolarów. W takim razie Europa mogłaby przetrwać do wiosny. Ameryka musiałaby udzielić następnie Europie kredytu w sposób ostrożny i równocześnie ulokować w przedsiębiorstwach europejskich znaczne kapitały. To mogłoby poprawić wytwórczość produkcji europejskiej i sprowadzić w stosunkach gospodarczych Europy równowagę.

Zasady przywrócenia porządku w Europie.

PAT. Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża. „Echo de Paris“ donosi z Londynu: Sekcja Gospodarcza Najwyższej Rady opracowała manifest, który będzie dzisiaj ogłoszony. Główne zasady tego manifestu są następujące: 1) Nie należy wracać do systemu wytworzonego w czasie wojny, lecz przyjąć zasadę, że zorganizowanie wytwórczości w każdym kraju jest zadaniem międzynarodowym, ale żadne z państw nie może przy rozdzielaniu surowców i normowaniu stosunków przewozowych bronić jedynie swoich interesów, lecz musi ponieść ofiarę w interesie ogólnym. 2) Jedynie w wytwórczości wojennej musi być zachowaną największą oszczędność. W tym względzie należy wystosować stanowcze ostrzeżenie pod adresem małych państw środkowo-europejskich, które zdradzają zamiar poparcia swych odrębnych życzeń siłą zbrojną. W tym względzie mają być ustalone pewne środki przymusowe wobec wspomnianych państw. 3) Europa stanowi jednostkę gospodarczą. Aby Europa mogła przyjść do równowagi, jest koniecznem, aby życie gospodarcze we wszystkich państwach europejskich zostało odnowione, albowiem wytwórczość będzie mogła być odnowiona albo wszędzie, albo nigdzie; z tego powodu należy Niemcom umożliwić wzięcie udziału w życiu gospodarczem Europy. Dziennik dodaje, że ostatnia ustawa manifestu wymagała dłuższej dyskusji i w tym punkcie zgłoszono pewne zastrzeżenia.

Na nic wykrety Niemców.

Biuro Wolffa niedawno twierdziło, że Polska, żądając wydania winowajców wojennych, złamała umowę niemiecko-polską z dnia 1 października 1919, ponieważ w artykule 6 tego układu — zrezygnowała z praw przysługujących jej z artykułu 228 traktatu pokojowego.

W sprawie tej zabrał głos podsekretarz stanu dr. Wróblewski, który oświadcza, że jakkolwiek

ze strony niemieckiej wypowiadano zapatrywanie, że postanowienia umowy należałoby stosować także do niemieckich urzędników i oficerów, którzy podczas wojny byli w Kongresówce, to jednak ze strony polskiej sprawa ta w żaden sposób przesądzoną nie została i przesądzoną też być nie mogła, gdyż rząd polski, który o poruszeniu jej ze strony niemieckiej był oczywiście poinformowany, żadnej instrukcji sprawę tę rozstrzygającej, delegacji nie udzielił. Delegacja przeto nie mając pełnomocnictw, nie mogła do niczego się zobowiązywać.

Nieostrożnością zaś jest występowanie z takim zarzutem z tej strony, która przez pogwałcenie neutralności Belgii wzięła na sumienie podważanie na całym świecie wiary w moc obowiązujących traktatów międzynarodowych.

W Irlandji tylko jedna izba?

Projekt ustawy w sprawie parlamentu irlandzkiego postanawia, że ma on się opierać na systemie jednoizbowym.

Sprawy polskie.

Tylko dwa okręgi wyborcze na Pomorzu.

PAT. Rada ministrów postanowiła podzielić województwo Pomorskie celem przeprowadzenia na jego obszarze wyborów do Sejmu ustawodawczego, na 2 okręgi wyborcze, z których jeden z siedzibą głównej komisji wyborczej w Kościerzynie obejmować ma powiaty pucki, wejherowski, część powiatu gdańskiego, — wyżyny, powiat kartuski, kościerski, tczewski, kwidziński, starogardzki, chojnicki, człuchowski, złotowski z liczbą 9 mandatów, drugi zaś z siedzibą głównej komisji wyborczej w Grudziądzu obejmować ma powiaty tucholski, świecki, chełmiński, toruński (miejski i wiejski), wąbrzeski, grudziądzki (miejski i wiejski), brodnicki, lubawski i nidborski z liczbą 11 mandatów. z kolei „Sokół“ warmiński.

Niemcy mają płacić.

Do Berlina z ramienia ministerstwa skarbu wyjeżdżają wysłannicy polscy w sprawie zobowiązań w markach niemieckich, jakie poczynili Niemcy podczas zajęcia Królestwa Kongresowego. Ogólna suma należności wynosi około 600 milionów marek niemieckich.

Głosowanie na Śląsku już po Wielkanocy?

„Oberschlesischer Kurier“ pisze, że plebiscyt na Górnym Śląsku przeprowadzony będzie natychmiast po świętach Wielkanocy.

Wiadomości potoczne.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie magistratu dotyczące zwrotu należytości za wystawienie poświadczeń uprawniających do zakupu kartofli i to tym osobom, które nie odebrały kartofli.

— W dzisiejszym numerze gazety ogłoszone są środki żywności, które sprzedawane będą w przyszłym tygodniu.

— Wydanie syropu. W przyszłym tygodniu sprzedawać będą syrop na znaczki żywnościowe

mieszkańcom miasta, bez przedmiotu. Handlarze kolonialni otrzymają syrop z Towarzystwa Zakupu (Einkaufsgenossenschaft) przy Milch-kannengasse 11.

— Znowu napastowano żołnierza Polskiego! W numerze czwartkowym „Gaz. Gdańskiej“ podaliśmy wiadomość o żołnierzu polskim, napastowanym w Gdańsku przy ulicy Długiej, a więc w samym środku miasta. Dzisiaj podać możemy drugi wypadek podobny, ale nie wydarzył on się już w mieście, tylko na samym dworcu i to w poczekalni drugiej klasy. Spodziewać by się należało, że właśnie w poczekalni drugiej klasy zajścia takie zachodzić nie powinny. Wszak tam zbiera się przeważnie ludność lepiej wychowana. W Gdańsku jednakowoż i na dworcu, a nawet wśród drugoklasistów żołnierz polski nie jest pewny przed napascią. Nie dalej jak wczoraj, w czwartek około godz. 10 wieczorem niejaki Zieliński, mimo po polsku brzmiącego nazwiska „nadpatrjota“ wszechniemiecki, napadł żołnierza polskiego, wyzywając go „Lump“ i tym podobnie. Napluł mu w twarz kilkakrotnie i usiłował mu wyrwać z podławy pałasz — to znaczy, chciał go rozbroić, czyli innemi słowy wyrzucić żołnierza z największą zniewagą, jaką wojskowego spotkać może. Żołnierz polski nie występował zaczepnie. Obecny w sali Adam G. z Gdańska wniósł się w sprawę, stając po stronie żołnierza polskiego. Za to rzucił się na Zielińskiego i począł obrabiać go pięściami. Napastnik miał jeszcze do pomocy czterech towarzyszy. Cała ta piątka krzyczała: „Heute werden wir die polnischen Säue entwaffen!“ Zajście zaostriżyło się wreszcie tak bardzo, iż wspomniany powyżej Adam G. udał się na odwach policyjny, znajdujący się na stacji dworca kolejowego i żądał pomocy policyjnej, której mu udzielono. Z całego zajścia spisano protokół, który dostanie się w ręce prezydium policji. Ciekawi jesteśmy, czy Zielińskiego spotka zasłużona kara.

— Burzliwy wiec odbył się w czwartek wieczorem na największej sali Gdańska, zwanej ujeżdżalnią. Centrowcy urządzili go, aby awanturować o żywność i tak już przyznaną przez Polskę. Jednakże jednemu z mówców nie dosyć było, co Polska przyznała. O nie! Zdaniem jego nikt nie może, ażeby każdy jeździł sobie z workiem na plecach i żywność ową przywoził do Gdańska. Przysłać ją trzeba Gdańskowi. Koszt ta przesyłka zapłacić. Poznać majątnych ludzi. Jednak geszefciarze z nich dobrzy, bo ani im się marzy płacić za żywność polską więcej, jak ona kosztuje w Polsce. Wszak marka niemiecka więcej jest warta. Więc Gdańszczanie zarobić muszą i na walucie polskiej. Zaraz potem jednakże mówca centrowy powiedział: Czy jeden dzień rychłej z głodu umrzemy lub później, to nam na jedno wyjdzie. — I o dziwo, huczne za to dostał oklaski.

Obecni na sali Polacy, a była ich prawie połowa obecnych, gdyż bardzo licznie przybyli z ciekawości, ze zdumieniem patrzeli na bijących oklaski Niemców. Bo czyż doprawdy tak bardzo im chce się umierać z głodu, że aż zapowiedź śmierci głodowej witają oklaskami?

Rozmyślanie niedzielne.

EWANGELJA na niedzielę trzecią postu.
napisana u św. Łukasza w rozdziale XI. w. 14—28.

W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy: i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Belzebuba, księżęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielony jest przeciw sobie: jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty: synowie wasi przez kogo wyrzucają? dla tego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty: zaiste na was przyszło Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego: w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go: odejmie wszystkę broń jego w której ufał i korzystać jego rozda. Ktoż nie jest ze mna, przeciw mnie jest: a kto nie zgromadza ze mna, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodź po miejscach bezwodnych szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieszczony i ochodożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam. I stawiają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i pierś, którejś ssiał. A On rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

ROZMYŚLANIE.

„I wstali i wyrzucili Go z miasta“. (Łuk. 4, 29).

Strasne zaślepienie i zatwardziałość serca okazali żydzi względem nauki Pana Jezusa, który po czterdziestodniowym poście na puszczy przyszedł do bóżnicy nauczać ich prawdy, wskazywać im drogę do nieba; a oni Go z pośród siebie wyrzucili, wyprowadzili na szczyt góry i stamtąd chcieli Go zepchnąć; ale Pan Jezus zniknął z pośród nich. Przychodzi Pan Jezus do twego serca, aby cię oświecić, wskazać ci drogę, po której masz iść do ojczyzny niebieskiej; a jakże się z Nim obchodzisz? zamykasz serce na Jego natchnienia, wydalas Go z domu serca twego, bierziesz kamienie grzechów różnego rodzaju na Niego. Żydzi wyrzucili Chrystusa, a On zniknął z pośród nich. O nieszczęsny narodzie, błądasz się teraz bez Chrystusa rozproszony po wszech krańcach świata, bez kapłana, ołtarza i nosisz piętno Kaina jako znak, żeś Pana Boga wyrzucił z bóżnicy i miasta Swego. Nieszczęśliwy grzeszniku, który odpychasz łaski Pana Boga i im się sprzeciwiasz; wyrzucasz Pana Jezusa ze swego serca, bój się zatwardziałości i zaślepienia. Człowiek zatwardziałość serca zaczyna, a Bóg kończy; człowiek dopuszcza się grzechu, a Bóg odbiera mu światło Swej łaski. Zaślepienie rozumu jest przyczyną zatwardziałości serca, i nawzajem z zatwardziałości rodzi się zaślepienie. Pan Bóg w innych Swych karach okazuje się Ojcem, ale kiedy grzesznika karze zaślepieniem, okazuje się Sędzią surowym. W innych karach Pan Bóg chce być ubлагany, bo karze dlatego, aby się grzesznik do Niego nawrócił, ale dopuszczając zaślepienie, odstępuje już od grzesznika i pozwala mu, gdy idzie na przepaść zatracenia. Inne kary Boskie prowadzą do pokuty, ale to karanie prowadzi do piekła; a tak z zatwardziałości serca rozpoczyna się potępienie wieczne.

Rozważ, jak są opłakane skutki zatwardziałości serca; promienie łask Boskich zaślepiają albo przerażają, ale go nie oświecają — kary Boże więcej go gniewają, niż upokarzają — jęczy pod krzyżami i biczami, ale sprawiedliwej ręki Bożej nie uznaje — patrzy na cuda i podziwia je, ale się nie nawróci. Nad sercem zatwardziałem pokazuje się siła i potęga Boska, ale tylko w sprawiedliwym karaniu, a nie w łasce Jego miłosierdzia. Nie mniej wielki jest Pan Bóg karzący Faraona, jak nawracający Nabuchodonozora; w jednym pokazał wielkość władzy i sprawiedliwości, w drugim wielkość Swego miłosierdzia. Pomyśl, do których z tych dwóch własności Boskich chciałbyś się dostać? jeżeli chcesz dostać się w ręce miłosierdzia Bożego, miej teraz serce otwarte dla Pana Jezusa, nie tylko nie wydalać Go z żydami, ale proś u stóp Chrystusa z uczniami idącymi z Jeruzalem do Emaus, przymuszaj Go i mów: „zostań ze mną Panie, bo się już ma ku wieczorowi mego życia na ziemi“.

A skąd bierze początek zatwardziałość serca? Wyjaśnia to św. Bernard, gdy mówi, serce zatwardziałe nie kruszy się w żalu za grzechy, nie zmiękczy się żadnem nabożeństwem, nie ma smaku w modlitwie, nie poprawia się, gdy go Bóg chłostaje karami, niema wdzięczności dla Pana Jezusa za odebrane od Niego dobrodziejstwa. Staje się niewiernem łaskom Boskim — nie wstydzi się własnych grzechów — nie obawia się potępienia wiecznego — nie ma czułości dla bliźnich — nie pamięta na grzechy przeszłe i teraźniejsze — przyszedłszy go nie obchodzi — niedbale spełnia swe obowiązki. Oto jest żywy obraz zatwardziałego serca; porachuj się z sumieniem, czy nie jesteś podobny do tego obrazu, a choć nie zupełnie, to może cienie jego znajdują się w twojej duszy.

„Pytasz się: co to jest twarde serce? Jeżeli się na to samo pytanie nie lekasz, wiedz o tem, że jest zatwardziałe twe serce.“ (Św. Bernard).